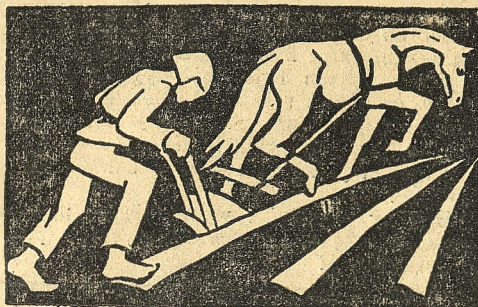


Rok: LXX
Katowice
wtorek 14-go
stycznia 1936 r.



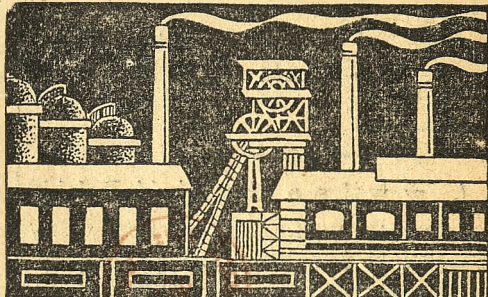
ILUSTROWANE CZASOPISMO ŚLĄSKIE

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nr. 10

Cena
egzemplarza
7 GROSZY



Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do g. 18-tej: 337-68
po g. 18-tej: 304-26 i 308-78.
Red. odpow.: Franciszek Godula, Chorzów I.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listowi), agenci,
kioski i Administracja **1,50**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tłusty druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Położenie na froncie afrykańskim coraz trudniejsze

LONDYN. Sytuacja na afrykańskim teatrze wojny wskutek nieustannie padających deszczów przedstawia się na froncie północnym bardzo niepokojąco dla Włochów. — Makkale otoczone jest z trzech stron przez wojska abisyńskie, a od północy, gdzie nie ma wojsk negusa, połączenie z etapami staje się coraz trudniejsze spowodu rozmycia dróg przez ulewę.

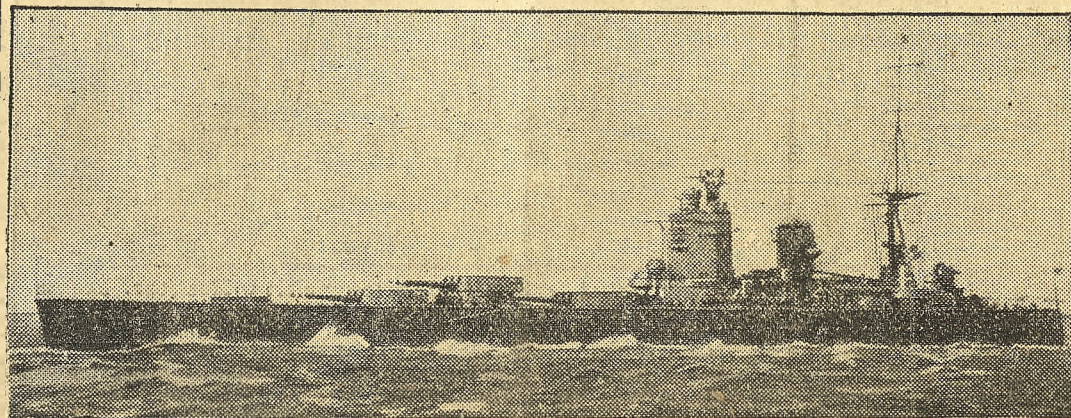
Główne wysiłki abisyńskie skierowane są w kierunku opanowania przełęczy Abaro, zamykającej pierścień abisyński wokół Makkale. Walki o Abaro trwają, przełęcz jednak znajduje się nadal w rękach Włochów. Ras Seyum gromadzi silne rezerwy, które skierowane będą pod Makkale. Dopiero z nadejściem tych rezerw nastąpić ma generalny atak na miasto.

Bardzo tajemniczo przedstawia się położenie na froncie południowym. Abisyńczycy donoszą ciągle o sukcesach, tymczasem korespondenci wojenni donoszą, iż zwycięstwa abisyńskie są wyolbrzymiane i każda potyczka z patrolami włoskimi nazywana jest wielką bitwą.

Wojska gen. Graziani zdążają w kierunku Ginir, dążąc do opanowania prowincji Bale i Sidamo. Między Dolo a Ginir doszło do utarczek z mniejszymi oddziałami abisyńskimi, które wycofały się w góry. Podobno gen. Graziani otrzymał ostatnio rozkaz, by zaniechał ofensywy na Ogaden, a wszystkie swe siły skierował do ataku na Ginir. Po zajęciu tego miasta ofensywa włoska miałaby do przebycia góry prowincji Arusi, celem marszu na Addis Abebę.

O poważnej sytuacji na froncie południowym świadczą kursujące w Dessie pogłoski, że cesarz po zdobyciu Makkale, ma opu-

ścić Dessie i wyjechać do Ginir, by osobiście kierować obroną południowych prowincji Abisynii.



Dla wzmocnienia stanu floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym został wysłany z Gibraltaru jeden z największych w świecie okręt wojenny „Nelson”. Pływająca ta twierdza uzbrojona jest w 9 dział 40 cm, 12 armat 15 cm, 18 dział 4—12 cm przeciwlotniczych, 30 karabinów maszynowych, 11 rur do wyrzutu torped. Załoga okrętu wynosi 1350 osób.

Termin stracenia Hauptmanna odroczony o 30 dni

NOWY JORK. Mimo odrzucenia prośby Hauptmanna o ulaskawienie przez trybunał kassacyjny, gubernator stanu odroczył termin jego stracenia na 30 dni.

W tym czasie poczynione będą wszelkie starania, aby sprawę porwania dziecka Lindbergha wysłuchiwać gruntownie. Gubernator stanu ma prawo odroczyć termin stracenia skazańca trzykrotnie, za każdym razem o 30 dni.

Pod Massaua spadł samolot włoski.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że 11 stycznia podczas ćwiczeń, spadł w pobliżu Massaua samolot włoski. 3 członków załogi zabiło się na miejscu. Jedną z ofiar katastrofy ppor. Alberto Ostini zajmował wyższe stanowisko w ministerstwie prasy i propagandy.

Gil Robles atakuje Zamorę.

MADRYT. W przemówieniu, wygłoszonym w Gódozie, przywódca „Akcji Ludowej” Gil Robles, zaatakował gwałtownie prezydenta Zamorę za to, iż nie powierzył rządu s.ronictwu Roblessa.

Trzy wyroki śmierci w procesie terrorystów ukraińskich

Reszta oskarżonych skazana została od 7 do 15 lat więzienia. — Amnestja usuwa widmo szubienicy

Dnia 13 stycznia br. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił o godzinie 12,10 w południe sentencje wyroku w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego. Sentencja ta w streszczeniu brzmi następująco:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu sądowym rozpoznawszy w dniach od 18 listopada 1935 r. do 10 stycznia 1936 r. sprawę Stefana Bandery i tow., oskarżonych 1) o to, że wzięli udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, 2) że jako członkowie wspomnianej organizacji ukraińskich nacjonalistów: a) Bandera nakłonił Grzegorza Maciejkę do zabicia Min. Pierackiego, a nadto udzielenia pomocy do popełnienia tego zabójstwa, b) Łebeda nakłonił Maciejkę do zabicia Min. Pierackiego przez rzucenie bomby lub strzelanie z rewolweru, nadto zaopatrzył Maciejkę w bombę, wskazał mu miejsce zamachu oraz osobę Min. Pierackiego, c) Hnatkiwska udzieliła pomocy dla przygotowania i spełnienia zabójstwa przez to, że przeprowadziła wywiad i obserwację w celu ustalenia trybu życia Min. Pierackiego i wybranie czasu i miejsca oraz warunków najbardziej odpowiednich do dokonania zamachu oraz utrzymywała łączność między Łebeda a Maciejką, d) Karpyniec w Krakowie udzielił pomocy do spełnienia zabójstwa przez to, że sporządził i dostarczył Maciejce za pośrednictwem Łebda bombę, przeznaczoną dla zabicia Min. Pierackiego; e) Kłymyszyn udzielił w Krakowie pomocy do spełnienia zabójstwa Min. Pierackiego przez to, że dostarczył Karpyncowi chloranu potasu, przeznaczonego dla sporządzenia bomby; f) Pidhajny udzielił we Lwowie pomocy do spełnienia zabójstwa przez to, że oddał pod roz-

kazy Bandery i bezpośrednio z nim zapoznał Maciejkę, zaopatrzył Maciejkę w rewolwer i utrzymywał łączność z Łebdem w okresie jego przygotowania do zamachu w Warszawie. Mając udzielił pomocy do spełnienia zabójstwa Min. Pierackiego przez to, że zaopatrzył w pieniądze i instrukcje Łebda oraz przygotował miejsce spotkania w Poznaniu i Lublinie dla ułatwienia ucieczki Maciejce. 3) Czornij, Kaczmarzki, Myhał, Zarycka i Rak — jako członkowie Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów — pomagali Grzegorzowi Maciejce po zabójstwie min. Pierackiego uniknąć odpowiedzialności karnej za przestępstwo.

Sąd orzeka: uznać wszystkich oskarżonych za winnych popełnienia wszystkich im zarzucanych czynów i

skazać: Stefana Bandere na karę śmierci

i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze, zaś na mocy amnestji orzeczenie kary śmierci zamienić na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

Mikołaja Łebda na karę śmierci

i utratę praw, na mocy zaś amnestji zamienić orzeczenie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych na zawsze, Dariusza Hnatkiwska, po zastosowaniu ustawy amnestyjnej na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat, Jarosława

Karpynica na karę śmierci

i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze z zamianą na mocy amnestji na karę dożywotniego więzienia i utratę praw

publicznych i obywatelskich na zawsze, Mikołaja

Kłymyszyna na karę łączną dożywotniego więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze, Bogdana

Pidhajnego na karę łączną dożywotniego więzienia

oraz utratę praw obywatelskich i publicznych na zawsze, Iwana

Malucę na karę łączną 12 lat więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat, Jakóba

Czornija na karę łączną po zastosowaniu amnestji 7 lat więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat, Eugenjusza

Kaczmarzkiego na karę łączną po zastosowaniu amnestji na 12 l. więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat, Romana

Myhała na karę łączną po zastosowaniu amnestji — 12 lat więzienia.

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10 lat, Katarzynie

Zarycką po zastosowaniu amnestji na 8 lat więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat, Jarosława

Raka na łączną karę po zastosowaniu amnestji na 7 lat więzienia

oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10-ciu lat.



Księżniczka włoska Marja Jose wstąpiła do Czerwonego Krzyża i pełni służbę pielęgniarki w szpitalu, w którym leczą się chorzy i ranni żołnierze, przybyli z terenu walki w Abisynji.

Parowiec zatonał z całą załogą.

NOWY JORK. Nad zachodnimi wybrzeżami Stanów Zjednoczonych szaleje gwałtowna burza. Jak donoszą z Portland w Stanie Oregon, liczne statki znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie. Parowiec amerykański „Jowa” osiadł na skałach i uległ zupełnemu rozbiciu, rzucając przez wzburzone fale. Na pomoc podążyli dwa statki naubrzeżne, należące do straży granicznej, które były świadkami katastrofy, nie mogąc zbliżyć się do tonącego parowca spowodu burzy. Cała załoga parowca, złożona z 35 osób, zatonała. W poważnym niebezpieczeństwie znajdują się dwa inne parowce amerykańskie, które doznały znacznych uszkodzeń.

Wiadomości bieżące.

Wtorek
14
styczniaDziś: Hilarego
Jutro: Pawła
Wschód słońca: 7.41.
Zachód słońca: 16.05.

„T. C. L. w walce o przyszłość Polski”

Interesujący wykład na powyższy temat, wygłosi dyrektor T. C. L. ks. dr. Karol Milik z Poznania, w czwartek dn. 16 stycznia br. o godz. 20 w sali Domu Oświatowego w Katowicach, przy ul. Francuskiej 12. Wstęp bezpłatny!

Konkurs na kazania.

„Gazeta Kościelna” w Nr. 2 z dnia 12 bm ogłasza konkurs na kazania. Przeważają 31 tematy. Kazania konkursowe w nny obejmować 4 strony arkuszowe, p.sane po 1 stronie pisma maszynowego lub 7 stron pisma pisanego. Pierwsza nagroda wynosić będzie 20 zł, druga 15 zł. Termin nadsyłania kazań upływa z dnem 1 go kwietnia 1936 r. Kazania należy przysłać pod adresem: Redakcja „Gazety Kościelnej”, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

Ministrowie holenderscy na Śląsku.

W dniu wczorajszym przyjechali samochodami z Krakowa do Katowic o godzinie 12-tej dwaj ministrowie holenderscy, Min. Przemysłu, Handlu i Żeglugi Gelisson, oraz min. Rolnictwa i Rybołówstwa Deckert.

Goście złożyli o godz. 12-tej wizytę Panu Wojewodzie Śląskiemu dr. Grażyńskiemu. Po wizycie wyjechali do Chorzowa dla zwiedzenia Huty Pilsudski, szybu „Prezydent Mościki”, huty cynkowej w Welnowcu, oraz huty „Falwy”. Po zwiedzeniu huty „Pilsudski” goście byli podejmowani przez dyrekcję Skarbofermu poczem o godzinie 6.27 żegnani przez p. wicewojewodę Salonięgo odjechali do Warszawy.

Bunt więźniów w Katowicach.

W niedzielę po południu w więzieniu katowickim doszło do awantury, wywołanej przez kilkunastu więźniów - recydywistów, którzy — jak wiadomo — nie korzystają z dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej. Więźniowie krzykami domagali się natychmiastowego zwolnienia, a później, przybycia prokuratora Sądu Okręgowego.

Straży więziennej udało się po krótkim czasie zaprowadzić porządek i uspokoić wzburzonych więźniów.

Potaniecie taryfy bagażowej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje, że z dniem 1 stycznia br. nie pobiera się 50-cio groszowej taryfy opłaty taryjowej dodatkowej na Fundusz Pracy od bagażu nadawanego do przewozu koleją. Zniesienie tej opłaty jest jednym z dalszych etapów potanienia przejazdów liniami PKP.

Pod adresem hodowców drzew owocowych.

Zarząd ogrodów miejskich będzie przeprowadzał w najbliższych dniach w myśl zarządzenia Śląskiej Stacji Ochrony Roślin lustrację sadów i ogrodów znajdujących się na terenie miasta w Katowicach, na pojaw szkodników drzew owocowych różnego rodzaju. Szkodniki należy usunąć najpóźniej do 1 lutego br. Oprzed kupówki rudnicy należy poobcinać i spalić, zaś mszycę welnistą tęczyć środkami owadobójczymi. Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane według rozp. Min. Roln. i Ref. Roln.

Samobójstwo lekarza.

Wczoraj rano o godz. 5-tej służba hotelu „Monopol” w Katowicach stwierdziła, że gość zajmujący pokój Nr. 62 znajduje się w agonii.

Chorym okazał się 32-letni lekarz dr. Oskar Seger. Wezwano na miejsce pomoc lekarską, dr. Zimmermana z Katowic, który stwierdził już tylko śmierć denata i orzekł, że zgon nastąpił wskutek zatrucia śmiertelną dawką morfiny. Zwłoka dr. Segera przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Jak wykazały wstępne dochodzenia policyjne denat popełnił samobójstwo, jednak że ani powodu, ani tła nie udało się dotąd zbadać. Dr. Seger był mieszkańcem Sosnowca.

Tradycyjny bal T. C. L.

Staraniem Komitetu Pań pod przewodnictwem p. Prabuskiej odbędzie się w sobotę, dnia 8 lutego br. w salach Domu Oświatowego w Katowicach tradycyjny bal T.C.L., z którego dochód przeznaczony jest na działalność oświatową. Towarzystwa na Śląsku w szczególności na zakup książek dla biblioteki i czytelną młodzieżowej

Aresztowanie oszusta z Krakowa

Katowice, 14 stycznia.

Onegdaj jeden z wywiadowców katowickiego wydziału śledczego natknął się na ul. Batorego na podejrzanego osobnika. Zatrzymany został sprowadzony do komisariatu, gdzie stwierdzono, że nazywa się Jan Maleta, ma lat 38 i jest b. robotnikiem kolejowym i pochodzi spod Krakowa.

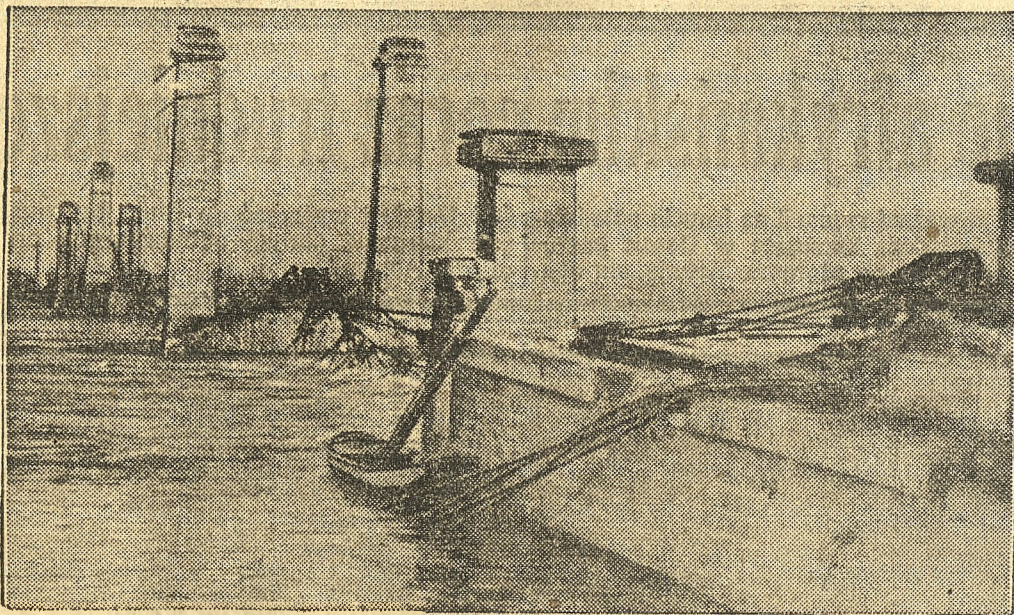
Rewizja osobista Malety dała sensacyjny wynik. Znalezione przy nim fałszywą legitymację kolejową i list z fikcyjnymi podpisami pracowników ekspedycji towarowej na dworcu kolej. w Krakowie. List ten, zawierający życzenia noworoczne — upoważniał Maletę do zbierania datków

na rzecz bezrobotnych kolejarzy i był zaopatrzony fałszywą pieczęcią Polskich Kolei Państwowych.

Oszust na podstawie fałszyfikatu zebrał już znaczne sumy od osób prywatnych i firm krakowskich, a na Śląsk przybył z zamiarem popełnienia podobnych przestępstw. W tym celu Maleta przygotował sobie podobny list i zaopatrył fałszywymi podpisami katowickich urzędników kolejowych.

W dniu wczorajszym oszust został przesłuchany przez sędziego śledczego p. W. Stankiewicza i osadzony w areszcie śledczym.

Czy wiesz, że pakowanie artykułów spożywczych w używany papier jest zakazane przez prawo, gdyż stwierdzone zostało, że używany papier jest często rozsadnikiem niebezpiecznych chorób? We własnym interesie pilnuj przestrzegania tego prawa i żądaj opakowania swych zakupów w nieużywany, czysty papier!



Pod naporem wezbranych fal Loary został całkowicie zniszczony most w Montjean. Poziom Loary jest ośmiokrotnie wyższy od normalnego.

Zaproszenia otrzymać można w Sekretariacie T.C.L. w Katowicach, Dom Oświatowy, telefon 30,212.

„Ślepy” most w Mysłowicach.

Na ul. Katowickiej, nad torem kolejowym znajduje się most dla pieszych z możliwością przedłużenia i połączenia ruchu kołowego z ul. Powstańców. Most został wybudowany w roku 1914 dla celów strategicznych. Z braku funduszy na ten cel dotychczas nie przedłużono mostu. Może Fundusz Pracy zainteresuje się dokonaniem budowy i przyjdzie Magistratowi z pomocą w realizacji planu. Górna część miasta ma połączenie tylko obciążonym tunelem, przy ul. Starokościelnej.

Opłatek Tow. Polek w Brzozowicach-Kamieniu.

W niedzielę 5 bm. odbyła się dorocznym zwyczajem w świetlicy gminnej gwiazdka Tow. Polek. Prezeska p. Liwowska zagała uroczystość kolendą: „Wśród nocnej ciszy”. Obrzędu kolendowego dokonał ks. wikary Mol, wygłaszając przy tem stosowne przemówienie. Poczem dzielono się opłatkiem. Referent oświatowy Tow. Polek p. Liwowski wygłosił przemówienie pod tytułem „Rzut oka na ubiegły rok 1935”. Po referacie obdarowano towarami 23 członkinie meżów bezrobotnych. Po odśpiewaniu kilku kolend zakończyła prezeska uroczystość.

Z życia towarzystw w Międzyrzeczu

W miesiącu grudniu ub. r. odbyły się zebrania: Związku Rezerwistów, Polskiego Zw. Zachodniego, Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, Tow. Polek, Tow. Młodych Polek i Kółka Rolniczego. Na zebraniach zjawiali się członkowie bardzo licznie dokumentując tem zrozumienie i współpracę z związkami. Na zebraniach tych były wygłoszone odpowiednie aktualne referaty, przeważnie przez miejscowe nauczycielstwo. Przed świętami urządzono też „Gwiazdkę szkolną” dzięki poparciu rady gminnej i wydatnej pomocy miejscowego Tow. Polek. W uroczystości tej wzięły udział również „Młode Polki” odgrywając sztuki „Święta Rodzina” przy żłobku w otoczeniu anio-

łów, a dzieci szkolne odegrały sztukę o t. „Nauczyciel”. Wstęp na salę bezpłatny zgromadził wielu rodziców i starszych. Następnie dzieci przy chloimce otrzymały podarunki i odśpiewały szereg kolend. Podczas całej uroczystości byli obecni przedstawiciele gminy i miejscowych związków. Wogóle praca oświatowa wśród młodego pokolenia znajduje poparcie, brak zrozumienia jednak wśród wielu starszych, częstokroć nawet utrudniają oni swem postępowaniem pracę innym, którzy bezinteresownie poświęcają swoje zdrowie i mienie dla dobra ogółu.

Aresztowanie sprawców napadu w Kostuchnie.

W noc sylwestrową na kasę kolejową w Kostuchnie dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Zamaskowani i uzbrojeni bandyci wtargnęli do kasy i steroryzowali kasjera Józefa Kotasa oraz urzędnika Józefa Cibę, dokonali rabunku gotówki w kwocie 90 złotych, poczem zniknęli w ciemnościach nocy.

Energiczny pościg policji i dochodzenia chwilowo nie odniosły skutku. Dopiero po długotrwałym śledztwie, na podstawie zdobytych poszlak policji śląskiej udało się przytrzymać domniemyanych sprawców napadu, Karola Bijasa, Józefa Pilorza i Franciszka Zarembę.

Mianowania w Krzyżkowicach.

W związku z reorganizacją okręgów urzędowych w powiecie rybnickim wojewoda śląski zamianował pp. Henryka Rzędeczke naczelnika gminy w Pszowie, naczelnikiem okręgu urzędowego w Pszowie. Konstantego Rusoka naczelnikiem w Krzyżkowicach, zastępcą naczelnika okręgu urzędowego w Pszowie.

Z dniem 1 stycznia 1936 r. zamianowaną została p. Wanda Czornowa położna obwodowa na obwód gminy Krzyżkowice.

Bądźmy uważni przy zakupach.

Blahe pozornie rzeczy i szczegóły mogą zażywać często na szali życia, mogą stać się przyczyną doniosłych skutków. Przyznajmy się szczerze, czy zwracamy zawsze bacznie uwagę na to, w jaki sposób opakowane są zakupy czynione przez nas w sklepach. Czy przywiązujemy zawsze wagę do rodzaju papieru, w jakim podają nam zakupione artykuły.

Zbyt często się zdarza, że przynosimy z miasta do domu paczki, owinięte w starą, brudną makulaturę, która — Bóg wie — w ilu i w jakich rękach była już wygnieciona. Czy wiemy, co z tych rąk przykleiło się do tego papieru? Czy wiemy, gdzie, w jakich zakamarkach, w jakich brudach leżały arkusze makulatury, zanim je zużytkowano w sklepie na opakowanie?

Bądźmy ostrożni i wymagający pod tym względem! Żądajmy zawsze czystego papieru do opakowania! (o)

Wypadek na kopalni „Śląsk”.

W podziemiach kopalni „Śląsk” w Chropaczowie naskutek oberwania się węgla doznał ogólnego potłuczenia i złamania nogi górnik Emil Kuś Rannego przewieziono do Lecznicy Brackiej w Cnorzowie.

Poszukiwanie spadkobierców po zmarłym we Francji.

Konsulat polski w Lille, za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego, poszukuje spadkobierców sp. J. Jedrusiaka, urodzonego 30 lipca 1901 roku, syna Feliksa i Anny z domu Boris Sp. Jedrusiak, zmarł dnia 7 kwietnia 1933 roku w Lille. Po zmarłym nie pozostały żadne dokumenty, któreby stwierdziły jego miejsce urodzenia lub pochodzenia. Rodzina zmarłego winna skomunikować się listownie bezpośrednio z Konsulatem Generalnym Polskim w Lille (45 Boulevard Calnot), lub też z Centralą Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta I Nr. 7.

Nowy dyrektor miejskiej K. K. O.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu miasta i rady miejskiej KKO rozstrzygnięty został konkurs rozpisany swego czasu na stanowisko dyr. miejskiego KKO. Przyjęty został p. Jan Walter drugi członek zarządu banku ludowego w Mysłowicach. P. Walter pochodzi z Wrocławia. Średnie wykształcenie pobierał w Poznańskim Praktykę zawodową odbywał w kilku instytutach finansowych.

Kradzież biżuterii wartości 7 tysięcy zł.

W ub. niedzielę wieczorem nieobecności domowników włamali się do mieszkania Henryka Gerady w Bielsku przy ul. Kazimierza Wielkiego 19.

Włamywacze splondrowali mieszkanie, wywarzyli drzwi szaf i komody i zabrali cenną biżuterję: srebrne świeczniki, złote zegarki, papierosnicę, kolczyki, pierścienie z brylantami, spinki, obrączki, bransoletki, złote medaliony, broszkę z rubinami i brylantami, 3 kompletne srebrne nakrycia stołowe, skarbonkę z gotówką i wartościowe drobiazgi. — Nadto łupem złodziei padły futra oraz garderoba męska i damska.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi ponad 7.000 zł. Policja ostrzega wszystkich przed ew. nabyciem skradzionej biżuterii i wszczęciem energicznych dochodzeń.

Umysłowo chora rzuciła się na policjantów.

11 bm. eskortowano pocągiem z Katowic umysłowo chorą Julię Turner, rzekomo z Częstochowy, która na stacji kolejowej w Dziedzicach ugotowała ataku wybiła szybę w pociągu, ranąc się dotkliwie, a w końcu rzuciła się na policjantów. Chorą odstawiono pod opieką do urzędu gminnego w Dziedzicach.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy.

W toku dalszych dochodzeń w sprawie zlikwidowania groźnej szajki włamywaczy w Nysie, ku w Czechosłowacji, podczas dalszej rewizji znaleziono w zabudowaniach znanego bandy Raszki Pawła, około 100 zapalników górniczych marki „Beta” kilka naboju materiału wybuchowego firmy Lignosa S. A. w Krywałdzie i kilka metr. lontu — pochodzących z kradzieży. Ponadto ustalono również, że sprawcy dokonali szeregu kradzieży również i na terenie Czechosłowacji.

Wieczorowe przybranie głowy.

Tej zimy modne jest wieczorowe przybranie głowy. Elegancka kobieta nie wychodzi z odkrytą głową, nawet wówczas, gdy jedzie własną limuzyną do restauracji lub na dancing. Widzimy więc na pięknie odulowanych włosach kwiaty, rajery, a zwłaszcza pióra, egrety i rajskie ptaki. Ale uwaga! — sztuczne światło nie jest korzystne dla cery; wypukła ona z całą bezwzględnością najdrobniejsze skazy skóry. A prztem twarz nie jest osłonięta małym rondem kapelusza.

Pielęgnuj starannie cerę. Codziennie rano i wieczorem poświęć jej tyle czasu, aby utrzymać ją w doskonałym zdrowiu i zachować jej świeżą piękność. Pamiętaj, że nie mogło dotychczas zastąpić oleju oliwkowego dla upiększenia cery. Nie zapomnij, że mydło Palmolive jest wyrabiane według tajemnej mieszanki olejów oliwkowego i palmowego. Oto dlatego to idealne mydło dla pięknych kobiet — tak ekonomiczne — pozwoli Twojej cerze, nawet przy niebezpiecznym sztucznym świetle, zachować pociągający czar młodości. (o)

Przegląd religijny

Rocznice w parafiach diecezji śląskiej

(Ciąg dalszy)

W Kochłowicach są dwa kościoły: stary i nowy. Stary wybudowano w r. 1806, nowy w roku 1902. W bieżącym więc roku przypada 130-lecie starego kościoła.

W Hajdukach Wielkich wybudowano przed 35 laty (w roku 1901) kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., przy którym nasamprzód utworzono kurację, a wreszcie w roku 1908 samodzielna parafię. Do czasu wybudowania własnego kościoła należały Hajduki do parafii św. Jadwigi w Chorzowie (przedtem do parafii św. Barbary w Chorzowie a dawniej jeszcze do parafii Najśw. Marii Panny w Bytomiu). Młodzi niechaj sobie uprzytomnią, jak daleko trzeba było chodzić do kościoła. Mimo to przodkowie nasi sumiennie spełniali obowiązki religijne, na całą niedzielę lub święto wybierali się pieszo do Bytomia, bo wtenczas nie było jeszcze kolei, ani tramwajów ani też autobusów. Bywali na Sumie a także na Nieszporach a nieraz o zmroku dopiero wracali z kościoła, mianowicie w okresie zimowym. Kto miał własnego konika, ten był szczęśliwy, bo i częściej i szybciej jeździł do kościoła. Dzisiaj jak to inaczej. A mimo to, choć do kościoła blisko, niejedyn nie zajrzy do niego jak rok długi.

W Świętochłowicach 45-lecie powstania kościoła pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Także Świętochłowice kiedyś należały do parafii Najśw. Marii Panny w Bytomiu a później do parafii św. Barbary w Chorzowie. Parafia świętochłowska powstała w roku 1894.

W Boronowie (dekanat lubliniecki) przed 315 laty (w roku 1621) wzniesiono drewniany kościół, przy którym w późniejszych latach utworzono kurację a wreszcie 1868 r. parafię. Dawniej był kościół ten poświęcony na cześć św. Andrzeja apostoła, obecnie czci Królowej Różańca św.

W Olszynie (dekanat lubliniecki) 1 sierpnia 1926 r. powstała parafia. Kościół miejscowy istnieje od roku 1889.

W Pawonkowie przed 125 laty wybudowano nowy kościół, który został konsekrowany pięć lat później, dnia 22 września 1916 r. Kościół stary powstał w r. 1550, w tym też roku powstała parafia.

W Sadowie koło Lublińca przed 605 laty (1331 r.) wybudowano kościół, zaliczony do zabytkowych.

W Łaziskach Średnich (dekanat mikołowski) przed 10 laty powstał kościół, przy którym w tym samym roku utworzono kurację i ustanowiono pierwszego duszpasterza w osobie ks. kuratusa Wojciecha Szoltyśka, obecnego proboszcza w Katowicach-Dębie.

W Piotrowicach (dekanat mikołowski) przed 5 laty (24 kwietnia 1931 r.) powstała stacja duszpasterska. Kościół tymczasowy,

maszynowy, wybudowano w roku 1930. W bieżącym roku (19 marca) miejscowy duszpasterz, ks. proboszcz dr. Anastazy Muza, obchodzić będzie 20-lecie święceń kapłańskich.

W Podlesiu (dekanat mikołowski) przed 15 laty wybudowano kościół pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, jedyny w diecezji śląskiej. Równocześnie miejscowy duszpasterz, ks. proboszcz Karol Wien-tzek, może obchodzić 30-lecie święceń kapłańskich (23 czerwca) oraz 15-lecie pracy duszpasterskiej w Podlesiu.

W Siemianowicach przypada 5-lecie wybudowania nowego kościoła św. Antoniego,

którego konsekracja się odbyła 4 października 1931 r.

W Szarleju przed 5 laty powstała samodzielna parafia św. Trójcy po wydzieleniu gminy z parafii piekarskiej. Pierwotnie miała parafja kościółek tymczasowy, przy którym od świąt Bożego Narodzenia 1927 roku urzęduje Wiel. ks. Józef Ledwoń, bardzo zasłużony około budowy nowej wspaniałej świątyni, w której się odbywają nabożeństwa już od dłuższego czasu. W dniu 22 czerwca br. ks. proboszcz Ledwoń obchodzić będzie 25-lecie święceń kapłańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



J. E. kard. Marmaggi w otoczeniu ablegata papieskiego prał. Paciniego i kurjera gabineutowego hr. Pietromarchi podczas przemówienia dziękczynnego dla Pana Prezydenta Rzplitej P.

Z wydawnictw katolickich

Aleksy P. „Hieronim Jaegen“ — 1935 str. 64. Cena 50 groszy. Świątobliwy dyrektor banku... Dziwnie to brzmi dla ucha współczesnego człowieka. A jednak — takim właśnie świątobliwym dyrektorem banku był zmarły w r. 1918 śp. Hieronim Jaegen. Był to wybitny wzór dobrze pojętej „Akcji Katolickiej“. I dobrze się stało, że społeczeństwu polskiemu przyswojono jego budującą sylwetkę. — „Bierz i czuj!“ (Wer)

„Nowenna rozmyślań przed świętem Bożego Narodzenia“, Kraków 1936, XX.

Jezuici, ul. Kopernika 26, str. 64. Daleko, w Anglii, przed 10 laty zmarła autorka tej książeczki, wielka bohaterka powołania zakonnego, M. Maria Kajetana Łukasiewiczówna, wizytka, która przeszła przesładowania rządu carskiego i „Kulturkampfu“. Napisała ją po francusku. Dziś dopiero ukazuje się w języku polskim (w przekładzie Marii Szafrańówny T. S. A.), by służyć duszom pobożnym nietylko na okres Bożego Narodzenia, ale — **nazawsze**, wskazując: czego ma nas uczyć Tajemnica Wcieleń. Stajenka Betlejemka itd. Bardzo godna polecenia dla tych, co ukochali Bożą Dziecinę i — rozmyślanie! (Wer)

Z kraju

JEm. ks. Pronuncjusz odznaczony orderem Orła Białego.

W związku z wręczeniem JEm. ks. Pronuncjuszowi Marmaggiemu biretu kardynalskiego Pan Prezydent Rzplitej udzielił Dostojnemu Nominatowi najwyższego odznaczenia polskiego — orderu Orła Białego.

Do czcicieli Najśw. Serca Jezusowego w całej Polsce!

((W) Gorliwy pasterz diecezji tarnowskiej, J. E. ks. biskup dr. Franciszek Lisowski, przystąpił do budowy wspaniałego kościoła ku czci Najśw. Serca Jezusowego w Tarnowie, na przedmieściu Grabówka.

Kościół ten, największy w diecezji tarnowskiej, ma nietylko być pomnikiem ku czci Serca Zbawiciela, ma nietylko w swych podziemiach krwć popiołów biskupów tarnowskich, ma on być bastionem pracy katolickiej w prawie napół żydowskim Tarnowie i to na przedmieściu od strony najbardziej zażydzonej. (W Tarnowie na 50 000 mieszkańców jest tylko 27 000 katolików!)

Roboty ziemne wykończono, założono fundamenty, zbudowano katakumby, mur wyciągnięto do wysokości 4 metrów. Ze względu na trudności terenowe prace te pochłonięły olbrzymie kwoty. Na dalsze roboty czciciele Najśw. Serca Jezusowego z całej Polski pośpieszą nie wątpliwie chętnie z ofiarami. Wysłać je należy albo na konto P. K. O. nr. 415 335, albo na ręce przewodniczącego komitetu budowy, którym jest kanclerz Kurii Biskupiej w Tarnowie, ks. Roman Sitko, prałat domowy J. Św.

Przed dwoma rzadkimi jubileuszami kapłańskimi.

Był proboszcz z Krzeczowa (archid. krakowska) ks. jubilat Adam Rapała obchodzi w rb. 70-tą rocznicę swych święceń kapłańskich, które otrzymał w r. 1866. Ks. Rapała jest senjorem archidiecezji krakowskiej, urodził się w r. 1841.

Był proboszcz z Gromkowa (archid. krakowska) ks. Wojciech Maciejowski obchodzi 60-tą rocznicę swych święceń kapłańskich, otrzymanych w r. 1876.

Przez Mszę św. do odrodzenia narodu!

Na łamach ostatniego zeszytu czasopisma „Głos Seminarjum Zagranicznego“ (styczeń 1936) czytamy: „już za dwa miesiące wydawać będziemy osobny miesięcznik o Mszy św. Tem samym spełnimy szczytne zadanie, nakreślone nam przez ustawę, by słowem i piórem szerzyć wszędzie w kraju i na wychodźstwie znajomość Mszy św., tego źródła siły odrodzkiej Narodu! Szerokie sfery katolickie powitają niewątpliwie z żywą radością i uznaniem tę traśniętą inicjatywę Seminarjum Zagranicznego w Potulicach. Jest to poważny krok w mało jeszcze u nas rozbudzonej dziedzinie życia religijnego.

Co się dzieje w Bolszewji?

(Wyjątek z mowy biskupa-męczennika ks. Matulonis w Seminarjum Polskiem Orchard Lake USA).

III.

Zgnilizna moralna i tortury.

W Boże Narodzenie i na Wielkanoc, aby przeszkodzić nabożeństwu, urządzają się zwykle bezbożnicze wiece, tańce i przedstawienia kinematograficzne na placach i ulicach przed kościołami. Bolszewicy się chlubią, że nie będą nawet zabraniać nabożeństw, bo i tak na nie nikt nie pójdzie, jak oni przeprowadzą swą uświadamiającą lud propagandę antyreligijną. Ale choć bolszewicy urządzają swe blażeńskie i bluźniercze mityngi przed kościołami, to tysiące ludzi nawet nie spojrzy na te blażeństwa i idzie a raczej przekrada się ciachaczem czy do cerkwi czy do kościoła.

Niemoralność i rozpusta wśród bolszewików szerzy się taka, o jakiej świat nie ma pojęcia. Śmiało można powiedzieć, i lekarskie statystyki to wykazują, że w Rosji

teraz jest 99 procent ludności zarażonej chorobami wenerycznymi. O prawidłowym leczeniu ludzi z tych chorób w takich warunkach nie może być nawet mowy. Nawet wśród dzieci trudno znaleźć dziecko niezarażone. Cały naród rosyjski w ten sposób skazany jest niejako na zgubę wymarcia prędzej czy później.

Po wsiach chłopcy próbowali się bronić, mordując skrytobojczo szpiegów i komisarzy. Ale bolszewicy poradzi sobie, mszcząc się za każdego zamordowanego szpiega rozstrzeliwaniem masowo wszystkich, czy byli winni czy niewinni, w których wsi coś takiego się stało. Nieszczęśliwy lud rosyjski jest obecnie w ten sposób, jak mówią w Rosji, jakgdyby wsadzony do worka bolszewickiego, a bolszewicy tylko pilnują, żeby kto z worka tego nie wylazł, dopóki oni „nakrepek“ worka nie zawiążą.

Głównymi komisarzami wśród komunistów w Rosji są przeważnie żydzi. W ostatnich jednak czasach starają się oni nawiązać publicznie nie występować. Siedzą po biurach i rozkazują, a do wypełniania rozkazów i do komunikowania się z ludnością starają się używać rosyjczyków albo tatarów. Dla siebie i dla cudzoziemców ma-

ją specjalne kluby, hotele, sklepy, nawet teatry.

Cudzoziemiec jest pod ustawiczną kontrolą, ale jeśli nie jest sprytny i nie mówi zwłaszcza po rosyjsku, to może tego nawet nie zauważyć, tak jest wszystko dokładnie urządzone, żeby mu pokazać w Rosji, jeśli jest turystą, tylko to, czem bolszewicy chcą się przed nim pochwalić.

Tylko ludzie, których bolszewicy uważają za swoich, mogą w Rosji swobodnie mniej lub więcej podróżować. Inaczej czeka każdego natychmiast areszt i uwięzienie. Po aresztowaniu trzymają naprzód w samotnej celi i odbywa się śledztwo. Wzywają do śledztwa zwykle po nocach i ciągnie się ono czasem i rok. Jeżeli zaareztowanym jest ksiądz, to sędzia takiemu księdzu proponuje zwykle naprzód, jako przynajmniej, że go wypuści i da nawet dobrą posadę, ale niech podpisze zobowiązanie, że przestanie być księdzem i przystanie do bolszewików.

Kiedy to nie skutkuje, to proponuje on księdzu, że go wypuści, jeśli złoży mu szczerze zeznanie i wskaże swych współników. Kiedy i to do niczego nie doprowadza, to śledztwo na pewien czas się przery-

wa, potem znowu zaczyna i gdy sędzia się przekonał, że ksiądz jest uparty, to go się wysyła z samotnej celi do centrali, a potem na Solówki. W centralach i wogóle po więzieniach jest takie przepełnienie, że w izbie przeznaczonej za carskich czasów na przykład na dwóch więźniów, siedzi po 10 i 15, a w izbie przeznaczonej na 20 siedzi czasem po 200. W dzień stoją, w nocy leżą jeden przy drugim.

Na wyspach Solowieckich każdemu na dzień wydzielano się do ściecia i obrabiania po 16 olbrzymich drzew w lesie. Kto nie zdąży, to ma swoją dzienną rację chleba i tak małeńką, jeszcze zmniejszając i musi pracować i spać w lesie w nocy. Wielu z rozpaczki kaleczyło się, obcinali sobie ręce lub nogi, i bolszewicy, żeby to powstrzymać, każdego rannego w ten sposób, skazywali na śmierć. Wielu z więźniów dostaje warjacji i tych także zwykle pozbywają się, skazując ich na śmierć głodową. Z trzydziestu pięciu księży, którzy razem z ks. biskupem Matulanisem znajdowali się w jednym baraku, ośmiu postradało w ten sposób zmysły a kilku potem i życie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ADAM NASIELSKI

WYSPA PIRATÓW POWIEŚĆ

34)

(Ciąg dalszy).

Anglik Robert Strong przyjechał dobrowolnie do Południowej Afryki i w Cape Town znalazł posadę urzędniczą. Życie prowadziło nudne, nie miał nikogo bliskiego na tym świecie. Pewnego dnia otrzymał dziwny list z portu Legos od przyjaciela z dawnych lat. Ewana Hectora, który donosi o odnalezieniu skarbu w złocie i diamentach, zakopanych na wyspie Fernando Poo przez jednego ze średniowiecznych korsarzy hiszpańskich. Przyjaciel proponuje Strongowi przyjazd i równy podział skarbu po wydobyciu. Strong nie natychmiast się długo, lecz zatelegrafował do Hectora, że przyjeżdża. Z nieznanego bliżej strony ostrzeżono Stronga, by nie wyjeżdżał. Nie to nie pomogło, Strong udał się w podróż, która odbyła się z różnymi przygodami. Na końcowej stacji wreszcie został porwany przez rozbojników portugalskich i uwieczniony. Wkrótce jednak znalazł się na wolności dzięki pomocy majora angielskiego Duncana. Wraz z nim także towarzysząca pełnej przygód podróżniczka Clara Grant.

— To może być mało. Niech ja pan poprosi, aby uniknąć obcych spojrzeń. Lubie być przezorny. Niekiedy spotykają mnie za to bezzasadne zarzuty, ale ja na to gwizdję. Także poprzednio — może pańscy towarzysze zupełnie pochlebnie o mnie myśleli, gdy radziłem im wsiąść na łódź. Z nimi była miss Grant, a ja miałem na pokładzie dwadzieścia dzikich ludzi i lada chwila bomba mogła wybuchnąć.

— Oni wcale tak źle nie ocenili pańskiego postępowania.

— Jeżeli mam być szczery, to było mi przykro — choć z drugiej strony byłem zadowolony. Co, prawda to prawda. Zaskutkował po marynarzku i wskoczył do łodzi.

— Jazda, Zdzich! Na pokład.

Na szczęście uszkodzenie było czyste wewnętrzne i nie zachodziła potrzeba zaciągnięcia okretu do doku. Woda zalała wprawdzie kilka kajut, ale dała się szybko usunąć i przystąpiono do właściwej naprawy uszkodzenia.

Młot nitowy huczał donośnie, aż słychać było na lądzie. Pod wieczór cysterna była uszczelniona, kapitan nabral wody i podniósł wreszcie kotwicę.

Podróż zapowiadała się monotonna i jednostajnie. Robert Strong był przez cały czas ponury i nie uśmiechał się ani razu. Wprawdzie Hector, kochany chłop, ani słowem nie wspominał o skarbie, ale przecież nie mógł chyba nie pomyśleć choć raz, że jednak oto musi się wyrzucić skarbu z Fernando Poo dla ocalenia miss Grant, której nawet nie znał osobiście — to wszystko przypuszczał Robert, było mu przykro i nieswojo i dlatego był ponury. Kilka razy miał zupełnie poważny zamiar rozmówić się z Arahem i zaproponować mu, że on, Robert, rzeka się planu i spróbuje bez jego pomocy ocalić miss Clare Grant. Że on — Robert — nie może wymagać od przyjaciela takiego poświęcenia.

W rzeczywistości zupełnie niesłusznie podejrzewał Hectora o tak skrajnie egoistyczne myśli. Inteligentny inżynier tak był zajęty osobą odzyskanej narzeczonej i kwestią, jaką poruszył w rozmowie z kapitanem, że wprost nie miał czasu myśleć o czemś innym. Gdyby zaś miał czas to również było wątpliwe, czy zająłby stanowisko, które rozgoryczony Robert imputował mu w myślach.

Natomiast baronet czuł się na „Szczurze” jak u siebie w domu. Już na czwartego dnia podróży znał osobiście wszystkich marynarzy, nie wyłączając chłopca okretowego i obu kuchcików, i nie było takiego, który nie otrzymałby od „lorda” papierosa. Kapitan musiał go aż kilkakrotnie mitgować, aby nie rozpieścił mu żalgi.

— Z nimi tak nie można, sir.

— Ależ to kochani chłopcy.

— Możliwe i jako kapitan dziękuję w ich imieniu. Ale ich trzeba ostro trzymać. Wie pan, jestem żeglarzem przez dwadzieścia trzy lata, a dotychczas nie zgłębiłem tak zwanej duszy marynarza. Ci ludzie myślą zupełnie innymi kategoriami niż ludzie lądu. To jest — powie działabym — zupełnie odrębna, inna rasa. Mała, naprzekład bardzo słabo rozwinięte poczucie narodowościowe, są raczej kosmopolitami niż nacjonalistami. Świat wydaje się marynarzowi mniej szym i przeto mniej imponującym i ważnym. Życie pełne niewygód i twardej,

ciężkiej, najcięższej fizycznej pracy, walka z żywiołem zahartowuje ich na stal. Twardnieją, jak diamenty. Nie niepokoją się nigdy o chleb powszedni, bo ryba jest dość, a i słodkiej wody nie zabraknie. Rzadko mają rozwinięty zmysł oszczędnościowy. Bo i poco. Ogarnia nie kiedy człowieka chęć zamieszkania na lądzie, ale nie na długo. Morze ciągnie jak magnes, hipnotyzuje i znowu wabi w swe objęcia, jak kochanka w samotnym porcie. Wierzę, że poco oszczędzać...

— Czemu pan mówi w trzeciej osobie. Przecież pan też jest marynarzem.

— Przechodzę właśnie okres depresji i nostalgii. Gdybym dziś, teraz mógł zamieszkać gdzieś w górach, nie opuszczałbym chyba mieszkania przez pięć lat i obserwowałbym pasące się kozice i gniazda orle. A może mi się tylko tak zdaje. Może nazajutrz rzucilibym dom, żonę i dzieci — gdybym je miał — zaciągnąłbym się na pierwszy lepszy żaglowiec jako chłopiec okretowy, a kapitan. Bo ja kocham morze, kocham ten ostrowilgotny wiatr, te fale, tę chwiejność.

a łopotanie żagli, tracących wiatr, brzmi w mem uchu jak najpiękniejsza symfonia. Tak, sir, marynarz to dziwny człowiek, o odrębnej psychologii i sposobie myślenia. Marynarzem trzeba się urodzić. I marynarza trzeba umieć rozumieć.

Kapitan zagłębił się we wspomnieniach. Opowiedział, jak to dzieckiem jeszcze, jako siedmioletni chłopiec uciekł z domu rodzicielskiego w Bydgoszcz i na gwałt pojechał do Gdyni, która wtedy była jeszcze małym portem rybackim. Rodzice chcieli go wykształcić na księdza, ale jego ciągnęło morze i nieznana, tajemnicza dal. Zawiadomiono policję, rozesłano listy rozpoznawcze. W Zatoce Puckiej, wtedy jeszcze Putzig, dostał się na okręt włoski, szkuner rybacki, na którym pożeglował jako chłopiec okretowy aż do cieśniny Kattegat. Ale miał wyższe aspiracje. W Maiborgu wyrobił sobie fałszywy paszport i pod nim iaki Erick Kanders ukończył szkołę morską ze stopniem aspiranta marynarza handlowego. Pojechał do Paragwaju...



10 bm. kanclerz Rzeszy, Hitler przyjął życzenia noworoczne od korpusu dyplomatycznego. Imieniem dyplomatów złożył życzenia nuncjusz Orsenigo.

Rzeczy ciekawe

— Co gubią Francuzi! Specjalne biuro dla spraw zgubionych przedmiotów paryskiej prefektury policji ogłosiło już zestawienie zgubionych przedmiotów w Paryżu, w r. 1935. Okazuje się, że zgubiono względnie zapomniano 126.000 parasoli oraz 22.139 par rękawiczek. W zgubionych portmonetkach znajdowało się 125.000 franków, lecz to tylko w tych, których nie odebrano, ponieważ zawierały zbyt małą ilość gotówki, tak że właścicielom, nawet nie opłacało się poszukiwać swojej zguby w biurze. Poza przedmiotami codziennego użytku, zgubiono w Metro — nogę drewnianą inwalidy, dwie czaszki, 6 guzików od białych płaszczy policjantów, regulujących ruch uliczny. Lecz nie tylko martwe przedmioty mogła być w biurze odebrać. W r. 1935 mieszkaniec biura był kot, kilka kanarków, jedna papuga, a nawet dwie jaszczurki.

— Chleb pieczono już przed 4000 laty. Do niedawna pokazywano w muzeum w Amarton, w Anglii, kawałek chleba, który był wypieczony przed 700 laty. Lecz nie jest to najstarszy eksponat muzealny. Jeden z francuskich uczonych, przy odkopywaniu ruin Noniwy znalazł chleb, w postaci plaćka, pieczony przed 2500 laty. W ruinach Pompei znaleziono cały piec, wraz z urządzeniem do pieczenia chleba, z dobrze zachowanymi bohenkami chleba. Lecz najstarszy kawałek znaleziono w jednym z grobowców faraonów egipskich z przed 4000 lat.

— Ile drzewa zużywa człowiek? Amerykańska statystyka obliczyła, że 1 człowiek od koty do grobu zużywa 300 średnio wysokich drzew, gdy się weźmie pod uwagę zużycie tych na dachy, meble, środki lokomocji, papier, zapalniczki i tysiące różnych innych codziennych drobiazgów przedmiotów z drzewa.

— Będzie można polować gazami. Znany badacz amerykański dr. Woligang wynalazł karabin, który wyrzuca naboje gazowe. Naboje te są tak silne, że mogą ściskać oznaczoną przestrzeń i uszczerbkać całkowicie zatrutą, a temsamem wszystkie zwierzęta znajdujące się w tym rejonie. Na jakis czas obezwładnił. Działanie gazu ma trwać od 2 do 3 godzin. Zwrócić żadnej szkody na zdrowiu nie ponoszą. Przeprowadzone próby w

jednym z ogrodów zoologicznych miały dać dobre rezultaty. Obecnie dr. Woligang ma się udać do jednej z wielu niezbadanych jeszcze puszczy w Brazylii, gdzie zamierza wypróbować skuteczność swego wynalazku, lecz jedynie w celach naukowych.

— Włosz zaczynała stosować karę śmierci. Oficjalnie donoszą z Asmary, że poszczególne dowództwa włoskie musiały ostatnio w wielu wypadkach zastosować karę śmierci, ponieważ stwierdzono, że tak ci, którzy dobrowolnie się poddali Włochom, względnie zbiegli na stronę włoską, jak i ci, którzy pozostali na terenach zajętych przez Włochów, uprawiali szpiegostwo i donoszą o tajemnicach wojskowych oddziałom zbisyskim. Szczegółów egzekucji oraz ilości straconych komunikaty nie podają. Natomiast oficjalnie zdementowano wiadomości, jakoby nędzy straconym miał się znajdować słynny ras Gugsu.

— Najstarsza sprzedawczyni gazet na świecie. W miasteczku Bitterne w pobliżu Southamton (Anglia) żyje najstarsza sprzedawczyni gazet na świecie. Jest nią panna — Miss Marta Godwin. W tym roku obchodziła uroczystość 99-letnia swoich urodzin. Dzień w dzień bez względu na pogodę zjawia się na swoim posterunku od 85 lat. Dziennikarzom, którzy liczą na tak niezwykłą uroczystość przybyli, oświadczyła: „Mam nadzieję, że wkrótce będę mogła już opuścić ten mój posterunek. W moim wieku odczuwa się czasem potrzebę małego wypoczynku”.

— Zakaz tańców — zamiast więzienia. Niebawem wyrok wydał sąd w miejscowości Aldershot w Anglii. Oskarżoną była młoda 18-letnia dziewczyna, która ze sklepu skradła suknię wieczorową. Przed sądem dziewczyna tłumaczyła się, że miała wielką chęć pójść na zabawę tańieczną. Niemogła tego uczynić, ponieważ nie miała odpowiedniej sukni wieczorowej. Udała się więc do jednego z największych sklepów w poszukiwaniu sukni, na wszelką cenę odpowiedniej sukienki. Gdy zdawało się jej, że nadszedł moment ułatwiający kradzież sukni, została schwytana na gorącym uczynku. Odprowadzono ją na policję. Zamiast na zabawie, znalazła się w więzieniu. Sąd po przesłuchaniu, wydał wyrok zabraniający przestępczyni przez rok tańczyć, aby ją odzwyczaić od złych namiętności.

Walczył jako marynarz zacieśny w flocie wojennej... Zwiedził cały świat...

Opowiadał o tem wszystkim tak żywo i dowcipnie, z młodzieńczą werwą, pomimo siwych pasm włosów, że aż przyjemnie było go słuchać.

Ściemniało znów. W dali migało światło latarni morskiej na cyplu Cabeça da Cobra. Stawało się coraz goręcej, gdy zbliżali się do równika, od którego odlegli byli o sześć i pół stopnia szerokości.

Siedzieli pod rozpiętym na pokładzie płótnem brezentowym, gdy niespodziewanie spadł ulewny deszcz, tak nagle, że zmżyło plandekę i musieli skryć się w kajucie. Deszcz tu — pod równikiem. Ale nie było to przykre wcale.

Kapitan nie skrył się do kajuty. Stał oparty o maszt pod gradem ciepławych kropeł i uśmiechał się w ciemności. Przez

Nowa sensacyjna powieść „Katolika”

Wkrótce rozpoczniemy druk nowej sensacyjnej powieści znanego pisarza Antoniego Marczyńskiego pod tytułem

Perła Shang-Haju

Marczyński jest autorem licznych innych sensacyjnych powieści, znanych i chętnie czytanych przez szerokie warstwy społeczeństwa polskiego. Nasza nowa powieść „Perła Shang-Haju” należy do najlepszych jego utworów. Jest wprost porywająca i rzeczy możemy, że przechodzić będzie z rąk do rąk. Przytem drukowana będzie w formacie książkowym, tak, że po ukończeniu druku może być oprawiona i będzie piękną pamiątką dla każdego czytelnika. Donosząc o tem, prosimy o zaabonowanie „Katolika” już na miesiąc styczeń za tylko 1,50 zł. Z za pisaniami nie trzeba zwlekać, aby nie było przerwy w dostarczaniu gazety.

mógł do suchej nitki. Ukazał zdumionym pasażerom białe zęby na tle rozradowanej twarzy i udał się do kabiny nawigacyjnej, aby wykreślić dalszy kurs. Na podłodze została po nim struga wody i powiew zdrowego optymizmu.

Wiatr był dogodny i pełny, załoga zadowolona, bo miała mniej trudu z utrzymaniem się na linii kursu. Zbliżali się do celu, do wyspy Fernando Poo.

Deszcz ustał równie nagle jak spadł. Powietrze było przez kilkanaście minut — dosłownie — świeże i znów deszcz — wiało. Pot lał się strumieniami. Na wschodzie wynurzało się, niby cesarz z kąpieli porannej, triumfujące, wszechwładne słońce. Tu, w strefie równikowej była pełnia jego panowania. Tu ono, słońce, było wszechmocnym dyktatorem, panem życia, ingerującym bezapelacyjnie we wszystkie dziedziny życia. Ono dyktowało ludziom czasokres pracy, ono bezlitośnie i bez pardonu przynosiło opornych śmiatki, którzy śmieli mu się sprzeciwić i naginało ich do twardych męczących korbów życia podzwrotnikowego.

Robert Strong stał na pomoście, oparty o barierę i tępo obserwował sternika, który nie spuszczał oka z zawsze poziomej busoli i z różny wiatrów.

Robert Strong myślał o Clarze Grant. Śnił o niej we śnie i na jawie, był przy niej myślami, marzył o niej przez cały czas monotonnej dla niego podróży i wszystkie spostrzeżenia asocjował, w sposób niekiedy najbardziej dziwny, z jej osobą. Był pewny, że ona jest inna — nie taka jak tamta, przeklęta! dla której miał być — jak się gorzko przekonał — tylko kochankiem i ukojeniem zmysłów. A potem — gdy przyszło do rozstrzygającej decyzji — stchórzyła nędnie i zostawiła go sobie samemu. Clara Grant nie jest taka. Napewno nie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak obchodzono Nowy Rok w Sowietach

Dzienniki sowieckie zamieszczają obszernie sprawozdanie o nocy Sylwestrowej w Moskwie, Leningradzie i innych miejscowościach. W sprawozdaniach tych szczególnie podkreślana jest ta okoliczność, że obchód Nowego Roku był jak gdyby sprawdzianem jednego z ostatnich przemówień Stalina, w którym dyktator sowiecki zapowiedział wesołe i radosne życie dla obywateli sowieckich.

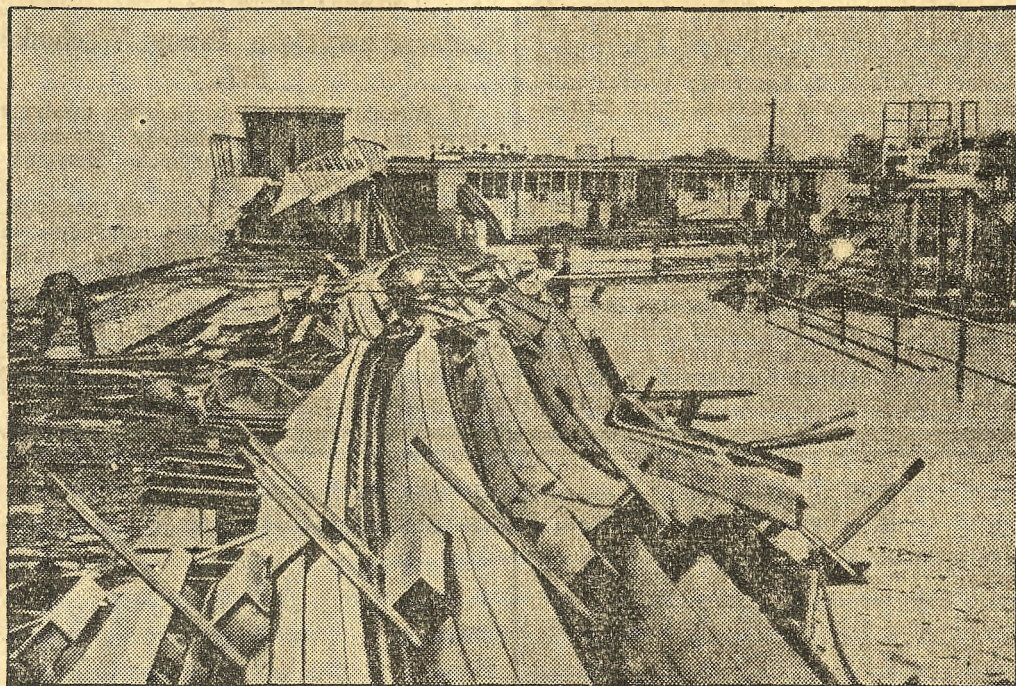
A więc przede wszystkim przywrócono tradycję urządzania choinek. Uczyniono to z iście bolszewickim rozmachem. Na komendę, wydaną w Moskwie urządzono choinki we wszystkich szkołach, klubach robotniczych i w mieszkaniach prywatnych. Obroty w sklepach w okresie świątecznym wzrosły przeciętnie o 100 proc. Szczególnie w Moskwie ruch w sklepach gastronomicznych był niezwykle ożywiony. Tak na przykład w sklepach trustu „Gastronom” w dniu 27 grudnia utargowano o 130.000 rubli więcej, aniżeli w dniach poprzednich, w dniu 28 grudnia o 160 tys., a w dniu 29 świąteczna nadwyżka obrotu osiągnęła okazałą sumę pół miliona rubli. Specjalnym powodzeniem cieszyły się wyroby luksusowe, jak np. cukierki, czekolada, czekoladowe ozdoby choinkowe itd. Noc Sylwestrową najbardziej uroczysto obchodzono w dawnych pałacach cesarskich w Moskwie i Leningradzie. Dla sowieckich balów noworocznych ustalono nawet specjalny ceremoniał, polegający na tym, że bal otwiera najbardziej wyróżniający się „stachanowiec”, t. j. robotnik lub robotnica, należący do brygady szturmowej. Chodzi więc o to, aby jeszcze raz podkreślić zasługi tych robotników, którzy przyczyniają się do zwiększenia wydajności pracy i norm produkcyjnych. Zabawy noworoczne w pałacach cesarskich w Leningradzie, w Carskim Siole i w innych dawnych letnich rezydencjach cara miały przebieg szczególnie uroczysty i połączone były z balami maskowymi.

Lecz i głuchej prowincji na hasło, dane z Moskwy, urządzano wesołe zabawy i bale noworoczne. Zabawy te odbywały się w kolektywach rolnych, — przeważnie w domach dawnych ziemian. Również i w kolektywach rolnych ściśle

przestrzegano ustalonego ceremoniału otwarcia balu przez najbardziej zaawansowanych robotników lub robotnice rolne. Tak na przykład w kolektywie rolnym „Czerwona Zorza” pod Kijowem, bal został otwarty przez młodą członkinię kolektywu rolnego, która wykazała dużo umiejętności w dojeniu krów i która uchodzi za najlepszą pracownicę w tym zakresie.

Czerwona Armia także uroczysto obchodziła spotkanie Nowego Roku. — Bale wojskowe odbywały się w t. zw. pałacach Armii Czerwonej. Rzec charakterystyczna, że na tych balach przestrzegano poniekąd dyscypliny wojsko-

wej w związku z nadaniem rang oficerskich dla dowódców armii czerwonej. Choć nie było żadnego rozporządzenia w tej sprawie, tem niemniej działano w tym wypadku na podstawie cichego porozumienia — żołnierze bawili się w osobnych salach, a oficerowie również w osobnych salach. Bale wojskowe odznaczały się specjalną uroczystością, a to z tego względu, że w Sowietach coraz bardziej umacnia się przekonanie, że rok 1936 będzie prawdopodobnie przełomowym rokiem w dziejach państwa sowieckiego ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu wojny na dalekim wschodzie.



Ostatni huragan, który szalał u wybrzeży angielskich, poczynił wielkie zniszczenia. Na zdjęciu widzimy całkowicie zniszczone urządzenia kąpielowe na jednej z plaż angielskich.

Z Śląska Opolskiego

— Tragedja dzieci na załamanej łodzi. Wstrząsająca tragedia rozegrała się w tych dniach w Rokietnicy (pow. bytomski) w tamtejszym zakładzie kąpielowym. Otóż 12-letni Ryszard Szajder, 13-letni Herbert Żydek i 11-letni Hubert Ciołek weszli na teren kąpieliska, by spędzić z lodu dzieci. Szajder wszedł na łód, który się załamał i Sz. wpadł do wody. Żydek i Ciołek postanowili ratować tonącego, przez pędzenie żerdzi. Faktycznie udało się im Sz. przyciągnąć aż do brzegu, niestety ratujący sami wpadli przyletem do wody i utonęli. W godzinę po wypadku wydobyto zwłoki topielca, lecz bezskutecznie już były wszystkie zabiegi około ich przywrócenia do życia.

— Profanacja cmentarzy w Zabrze. Na cmentarzu ewangelickim w Zabrzu rozkopano jeden z grobów. Nieznany sprawca oderwał wieko trumny, krzyż na niem połamał i trumnę zostawił odkrytą. Następnie dół zarzucił wieńcami, pozbieranymi z sąsiednich grobów, a na wierzchu postawił choinkę, którą był orzwał z dalei położonego grobu. Na cmentarzu katolickim św. Andrzeja tak że w Zabrzu na świeżo usypanym grobie spalili się wieńce. Dochodzenia wykazały, że ogień został podłożony przez wyrostków, którzy umyślnie wieńce podpalili.

— Śmiertelny wypadek w hucie. W hucie „Julia” w Bobrku (pow. bytomski) podczas wykonywania zawodu spadł z wysokości 13 m i zabił się na miejscu elektromonter Helmut Nowak z Gliwic.

— Znowu chrzty pruskie. Nadprezydent prowincji górnośląskiej zarządził zmianę nazw następujących miejscowości na Śląsku Opolskim: Jaborowice (Jaborowitz) w powiecie kozielskim na „Holdenfilde” a Brzesinka (Brzesinka) w powiecie kluczborskim na „Birkdorf”. Jak to pogodzić z powiedzeniem kancle-

rza Hitlera, ogłoszonym w parlamencie Rzeszy w dniu 21 maja 1935 r.: „Nie dajemy żadnych poleceń niemieczenia nie mieckich nazw, przeciwnie, nie życzymy sobie tego”?

— Wydobycie zwłok z kanału. Z kanału kłodnickiego w Gliwicach wydobyto zwłoki pewnego mężczyzny, zaginionego od 30 listopada ub. roku. Zdaje się być pewnem, iż mężczyzna ten w stanie pijanym wpadł do kanału. Przy zwłokach znaleziono około 65 marek gotówki.

— Kula utkwiała w języku. W miejscowości Kałduny (Kałdaun) w powiecie głubczyckim pewien młody gospodarz z żartów wymierzył z rewolweru do jednego z kolegów, nie wiedząc, że broń była nabita. Pociągnął za cyngiel i wypalił. Kula utkwiała koledze w języku. —

Z kraju

Uczeń zabity przez nauczyciela.

Kraków. O potwornym wręcz wydarzeniu donoszą pisma krakowskie, opierające się na podstawie urzędowej informacji władz policyjnych: Wojewódzki urząd śledczy policji państwowej w Stanisławowie powiadomiony został o wypadku śmierci ucznia szkoły powszechnej w następstwie uderzenia, zadanego przez nauczyciela. Wedle relacji komunikatu policyjnego wypadek ten miał miejsce w Głuszkowie, pow. Horodenka, gdzie w szkole powszechnej pobił kierownik szkoły Wacław Lewicki w czasie lekcji 8-letniego ucznia Władysława Budzianowskiego. W następstwie tego uderzenia nastąpił u ucznia krwotok, a następnie śmierć.

Odnaleziony grób syna zabitego na wojnie.

Łańcut w Małopolsce. W tych dniach przybyła do Dębna pod Leżajskiem komisja wojewódzka z b. ministrem austriackim Farkarem, który przyjechał do Polski, aby odnaleźć grób swego syna, poległego w Dębnie pod Leżajskiem w 1914 r. W bitwie tej padli równocześnie ugodzeni kulami por. książę N. i kapral jednoroczny Farkas. Wkrótce potem dowódca zawiadomił min. Farkasa o śmierci syna z dokładnym opisem miejsca, w którym został pochowany. Zrozpaczony ojciec w czasie wojny starał się o pozwolenie przeniesienia zwłok. Teraz dopiero jednak udało mu się odnaleźć grób syna. Drogie prochy ojciec przeniósł własnoręcznie do trumny, po czym po opieczętowaniu jej odjechał, aby pogrzebać je w rodzinnych dobrach na Słowaczynie.

Wyludziła pieniądze na małżeństwo i wyszła za innego.

Łódź. Reemigrant z Ameryki Walery Ciszewski zareczył się w Łodzi z mieszkanką tego miasta 20-letnią Jadwigą Jagielską. W związku z mającym się odbyć ślubem dawał pieniądze na przygotowanie do małżeństwa. Panna tymczasem rozmyśliła się i zareczyła z kim innym. Wówczas p. Ciszewski wystąpił do prokuratora ze skargą na p. Jadwigę oraz jej rodziców, dowodząc, że wyludziła od niego 2800 zł. w związku z obietnicą wydania córki za niego. Sąd okręgowy uznał winę córki i rodziców za udowodnioną i skazał wszystkich troje po sześć miesięcy z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem zwrotu pobranych pieniędzy.

Egzekucja wyroku śmierci tuż przed amnestią.

Lublin. W Janowie Lubelskim wykonany został wyrok śmierci na niejakim Adamskim, który skazany był na karę śmierci za zbrodnie morderstwa. Adamski nie miał obrońcy. Sam wniósł po wyroku sądu pierwszej instancji apelację, później jednak ją cofnął, tak, że wyrok się uprawomocnił. Gdyby Adamski był skorzystał z środków odwoławczych, t. j. sądu apelacyjnego, następnie Sądu Najwyższego, byłby może skorzystał z ustawy amnestyjnej, która weszła w życie w ostatnich dniach.

Porady i informacje

— Rewizja tytułów doktorskich. Wkrótce ma być przeprowadzona rewizja tytułów używanych przez różne osoby, nie posiadające do tego uprawnień. Jak wiadomo, z tego powodu grozi odpowiedzialność karno-administracyjna.

— Renty dla niepodległościowców? Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ministrów rozpatrywany będzie projekt ustawy o zaopatrzeniu rentą dożywotnią wszystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych. Do tychczas zaopatrzenie takie otrzymują jedynie b. więźniowie polityczni. Według nowego projektu prawo do renty mają mieć również i karani administracyjnie za udział w pracach niepodległościowych, oraz wszyscy odznaczeni Krzyżem lub Medalem Niepodległości.

— Przedawnienia emerytalne. Ministerstwo Skarbu przypomina w specjalnym okólniku przepisy, dotyczące przedawnienia roszczeń emerytalnych. Na mocy tych przepisów, funkcjonariusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przestali pełnić służbę, oraz wdowy i sieroty po tych osobach, których uprawnień emerytalne nie były dotychczas rozpatrywane, powinny wnieść pisemne zgłoszenia swych roszczeń do dnia 30 czerwca br. Niezgłoszenie uprawnień w tym terminie, spowoduje ich wygaśnięcie.

Oaza uczciwości

Są w Polsce miejscowości, gdzie nie kradną.

Słyszysz się nieraz o szczęśliwych krajach skandynawskich, gdzie nie ma prawie złodziei (chyba w wielkim stylu), gdzie nie ma zwyczaju zamykać mieszkań na noc, gdzie nie zginie pozostawiona przez zapomnienie portmonetka w kawiarni, gdzie publiczność sama zabiera z kiosków gazet, pozostawiając należność (leży tam zwykle talerzyk z „drobnymi”, aby kupujący nie mieli kłopotu z rozmiarą). Słyszysz się o tych szczęśliwych krajach — i mimowoli przychodzi porównanie z tem, co jest u nas. Na podstawie statystyk w Polsce wśród przestępstw najwięcej jest rozpoznanych kradzieży.

I oto dowiadujemy się rzeczy szczególnej. Jak donosi „Kurier Polski” z ostatnich dni (nr. 343) jest na Kresach w powiecie kowelskim taka „skandynaw-

ska” wieś. Nazywa się Potaszna. Tam także nie zamieszkuje się mieszkań na noc. Nie ma złodziei. Jak na nasze stosunki zjawisko szczególne. I co znamienne, że jak donosi to samo pismo — jest to efekt pracy księdza katolickiego Janusza, proboszcza miejscowej parafii, nadzwyczaj szanowanego nie tylko przez katolików. Od czasu sprawowania przez niego duchownych rządów moralność na wsi ogromnie wzrosła, prawie doszła do ideału.

Jest to pozornie drobny fakt, ale mówi wiele. Lisków pod względem społeczno-gospodarczym — Potaszna pod względem moralnym — oto symbole, które wykazują, w jakim stopniu na przemianę dobroczynna społeczność może oddziaływać kapłan katolicki.

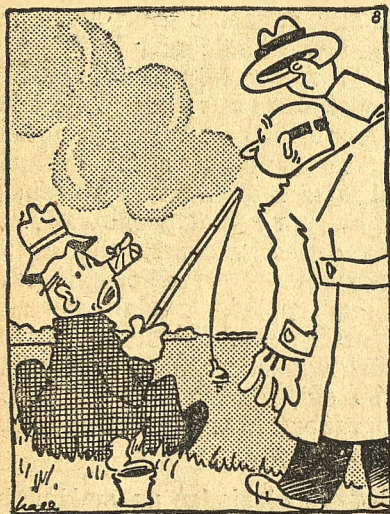
Humor.

Miedzy palaczami okrętowymi.



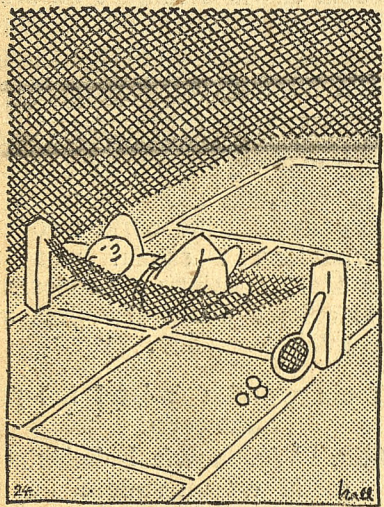
— Wiesz, że nie mogę zrozumieć twego przygnębienia. Jesteś teraz nad Śródziemnym morzem, w lecie byłeś w fiordach norweskich, w ubiegłym zaś roku na wyspach Hawajskich. Powiedz mi, kto w dzisiejszych czasach mógłby sobie pozwolić na takie podróże?

Trafila kosa na kamień.



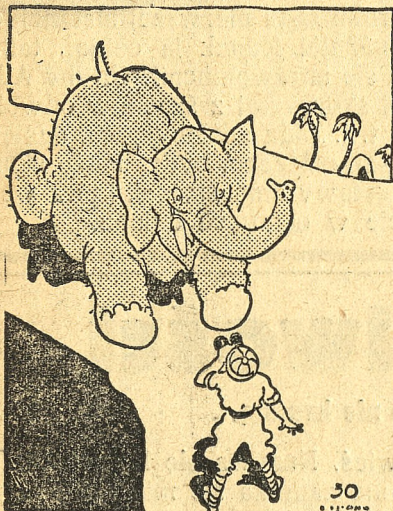
— O, widocznie ryba ugryzła pana w nos?
— Bynajmniej — gołilem się dziś rano i w pośpiechu zaciąłem się brzytwą...

Korzyści kortu tenisowego.



I w ten sposób można wykorzystać kort tenisowy.

Krótkowidz.



— Co u licha! Nic nie widzę przez lornetkę, poza wielką szarą masę.

Dobrze zna wieś.

— Mogę panu powiedzieć jak pan jest człowiekiem.
— Nie radzę panu, bo musiałbym go zaskarżyć do sądu.

Zanadto oddany.

— Czy jest pan dyrektorem?
— Dla pięknych pań zawsze.
— Proszę, wobec tego zakomunikować, że przyszła jego żona.

Doświadczona.

Pani przyjmując służącą i pyta: — Czy do brze umiesz gotować?
— Rozumie się. Niech mi pani zaufa, w ciągu 2 lat byłam w 20 miejscach, mam więc dobre doświadczenie.

ZYCIE SPORTOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska-Japonia 5:1 (2:0, 1:0, 2:1)

Katowice, 14. 1. Drugi występ Japończyków na sztucznym torze wywołał daleko większe zainteresowanie, niż mecz ze Śląskiem, zgromadził bowiem około 10.000 widzów. Krótko przed meczem kasy, wskutek wyprzedania biletów były nieczynne, a tor zamknięty.

Japończycy zagraли wczoraj lepiej, ustępowali mimo to znacznie naszej nieszczęśliwie zestawionej reprezentacji, w której nawet olimpijski napad był zdekompletowany brakiem Kowalskiego. Bohaterem meczu był Wołkowski,

znakomicie zagrał również Stogowski w bramce. Reszta nie osiągnęła zwykłej formy, zwłaszcza Materski i Głowacki wypadli błado.

Bramki zdobyli Wołkowski (4) i Marchczyk.

Sędziował p. dr. Skulicz naogół nieźle chociaż Japończykom przyznał bramkę, której nie było.

Mecz nosił charakter spotkania międzypaństwowego. Również wczoraj popisali się w jeździe sztucznej nasi łyżwiarze, przyczem wystąpili tym razem gremjalnie.

Czy wiecie że...

Pierwsze narciarskie zawody kobiece w Europie środkowej odbyły się w roku 1893 w Muzzusach w Austrii. Wówczas odbył się bieg na 400 m. w którym zwyciężyła Angerer. W rok później odbył się w Austrii ciekawy bieg narciarski dla dziewcząt wiejskich, a w roku 1896 — pierwszy oficjalny bieg narciarski pań na Felsbergu.

Narciarze niemieccy w polskich górach. Propaganda polskich terenów narciarskich na niemieckim Górnym Śląsku, podjęta przez Tow. Krzew. Narc., wydaje już owoce. W czasie ub. świąt bawiła w Szczyrk (Beskidy Śląskie) grupa 30 niemieckich narciarzy. Po otwarciu kolejki linowej z Kuźnicy na Kasprowy Wierch zapowiadany jest przyjazd większej grupy niemieckich narciarzy do Zakopanego.

Szwedzka drużyna olimpijska w hokeju lodowym zestawiona została jak następuje: bramkarze — Hermann, Carlsson i Larson, obrońcy Bergquist i Lundell, atak: Engberg, Joehneke, Liljeborg, Andersson i Ruben Carlsson.

Nowa polska gwiazda zapasnicza w Ameryce. W Ameryce pojawił się nowy świetny zapasnik, któremu wróżą wielką przyszłość sportową. Jest nim Polowski, podobno arystokrata z pochodzenia. Pokonał on ostatnio Leo Munno, a ma walczyć w najbliższym czasie z obecnym mistrzem

świata w walce wolno- amerykańskiej Dauno Mahoneyem. Zapasnikiem Polowskiemu zainteresowali się Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz i Lew Strangler — dwaj najsłynniejsi zapasnicy świata, którzy spodziewają się, że Polowski zostanie w bardzo szybkim czasie mistrzem świata.

Najlepszym narciarzem norweskim dotychczas był — Bergendahl. Po raz pierwszy zwyciężył on w roku 1904 w konkurencji juniorów na słynnych zawodach w Holmenkollen. Do roku 1915 był on najlepszym i najwszechstronniejszym Norwegiem na nartach. Obecnie Bergendahl jest doradcą norweskiego związku narciarskiego w zakresie treningu młodych.

Pomorze zwycięża Prusy Wschodnie 9:7.

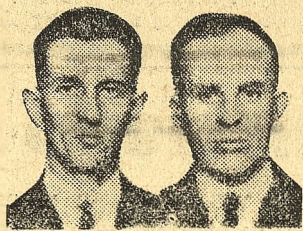
W Toruniu odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Pomorza i Prus Wschodnich. Zwyciężyli Pomorzanie w stosunku 9:7.

Niezwykłym rekordem może się poszczycić bokser Krzemieński. W niedzielę popołudniową walczył on w Warszawie w barwach Warszawianki z Wejmanem bijąc go na punkty.

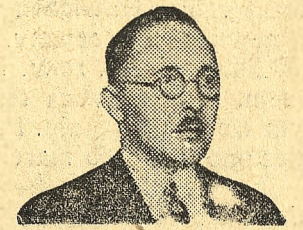
Po meczu Krzemieński udał się samolotem do Torunia gdzie walczył po raz drugi w barwach Pomorza z Niemcem Scharmacherem. Drugi mecz wygrał również Krzemieński i to przez k.o. w pierwszej rundzie.

Nowa seria bogaczy

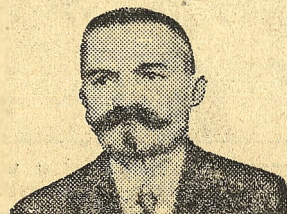
Już pierwszy dzień ciągnięcia czwartej klasy przyniósł niespodziankę, w postaci 100.000 złotych, które padły na numer 123.694. Ślepy los uśmiechnął się do ludzi bardzo niezamożnych, gdyż wszystkie ćwiartki znajdowały się w rękach robotników. Jedną z nich posiadali do spółki



pp. B. Kmietek, pomocnik maszynisty kolejowego i M. Herszman, elektryk na kopalni „Kazimierz”. Obaj zamieszkałi w Strzemieszyczach. Tam również mieszka posiadacz innej ćwiartki



p. Józef Rejmanek, tokarz w fabryce „Sztrem”. Zainkasował już pieniądze, podobnie jak posiadacz trzeciej ćwiartki tego szczęśliwego losu



p. Władysław Oleczyk, emerytowany maszynista strzemieszyski. Ostatnia ćwiartka znalazła się w Łodzi i była w posiadaniu niezamożnej krawcowej



pani Marji Krakowińskiej, dla której fortuna była taką niespodzianką, że nie chciała w nią uwierzyć.

Najciekawsze jest to, że wszyscy ci, co wygrali i to tak spore kwoty, dopytują się zaraz o następną loterię i cieszą się, że ciągnięcie pierwszej klasy 35-tej loterii odbędzie się już 20 lutego. Ci zaś, którzy mają jeszcze inne numery do obecnej loterii, oczekują dalszych wygranych, których obecnie pada codziennie tysiące, a przedewszystkiem dnia 21 stycznia — miliona.

Sprawy towarzystw.

Walne zebranie oddziału młodzieży P. Z. P.

Katowice. Oddział młodzieży P. Z. P., Katowice zawiadamia, że w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 19.30 na sali „Powstańców”, mała sala, wejście od Placu Wolności, odbędzie swoje doroczne walne zebranie, na które zaprasza wszystkich członków. Zarząd.

Zebranie koła Polskiego Związku Zachodniego.

Dęb. Polski Związek Zachodni koło w Katowicach-Dębie, urządza swe miesięczne zebranie w środę, dnia 15 stycznia br. o godz. 17 w sali pana Czupryny, przy ul. Dębowej 27.

Nadesłane.

Srebrne gody małżeńskie

Rydułtowy. Nasz agent p. Wiktor Kuśka i jego małżonka Anna obchodzą 15 bm. 25-lecie pojęcia małżeńskiego. W tym dniu uroczystym składają mu najserdeczniejsze życzenia Sz. Kowalik, objazdowy. Do życzeń tych przylączyła się Redakcja i Administracja „Katolika”.

60-lecie urodzin.

Chorzów. W tych dniach obchodzi nasz długoletni stały czytelnik i agent „Katolika” p. Jan Cogieł 60-lecie swych urodzin. Jubilatowi życzymy wszelkiej pomyślności, długiego jes-

cze życia i owocnej pracy na niwie oświatowej. Wydawnictwo „Katolika”: Do życzeń przylączyła się objazdowy J. Święty.

65-lencie urodzin.

Nowa Ruda śl. (pow. świętochłowiecki). Stała i długoletnia czytelniczka „Katolika” p. Agnieszka Prandzioch obchodzi w dniu dzisiejszym (14 stycznia) 65-lecie swych urodzin. Z tej okazji składają życzenia wszelkiej pomyślności i majobfitszego błogosławieństwa Bożego agentka i Wydawnictwo „Katolika”.

50 lat czytelnikiem „Katolika”

Borowa Wieś. W dniu 20 stycznia br. mija 50 lat, jak p. Jan Grymel stąd został czytelnikiem „Katolika”. Liczył wtenczas 25 lat i odtąd bez przerwy całe 50 lat jest jego stałym i pilnym czytelnikiem i abonentem. Z „Katolikiem” tak żył się serdecznie, że nie może się obejść bez niego. Mimo swych 75 wiosen czyta go codziennie od deski do deski, nietylko w porze zimowej ale i latem po ciężkiej pracy na roli. Jest zatem p. Grymel wzorem i przykładem dla wszystkich czytelników „Katolika”. Z okazji tak rzadkiej rocznicy, składają serdeczne życzenia długich jeszcze i szczęśliwych lat życia agent Tomasz Duda, oraz Redakcja i Wydawnictwo „Katolika”.

Dążeniem ludzi jest odwiecznem

Podróż przyjemna, szybka, tania! Przyjemn. łączyć z pożytecznem! LOT spełnia świetnie te zadania,

Program radiowy.

Środa 15 stycznia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 9.50 Pięty. W przerwie o godz. 7.20 dziennik poranny. 7.55 Parę informacji. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnal z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Biblioteka domowa” — pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcje języka polskiego. 13.45—14.30 Pięty. 15.15 Wiadomości o wywozie polskim. 15.50 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Pięty. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.50 Pieśń murzyńska. 16.45 Rozmowa muzyka — ze słuchaczem radia. 17.00 „Powieść kryminalna” — dykuszka. 17.20 Muzyka krajów północnych. 17.50 Przegląd humoru zagranicznego. 18.00 Recital organowy Władysława Włodarskiego. 18.30 „Jak kłaniamy się sadowi” — pogadanka. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Rozwój samokształcenia na Śląsku” — odczyt. 19.20 Przegląd prasy. 19.33 Wyniki ciągnięcia Loterii Państwowej. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Uroczyste otwarcie podstudia radiowego w Sosnowcu. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.52 Obrazek z Polski współczesnej. 20.57 XX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35 Poezje Czesława Miłosza i Władysława Sebilla. 21.50 Pogadanka dla kupców. 22.00 Pięty. 22.30 Muzyka taneczna. W przerwie Wiadomości meteorologiczne.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 14 stycznia: Koncert Grzegorza Ginsburga o godz. 20.
Środa, dnia 15 stycznia: „Święty płomień” o godzinie 20.
Czwartek, dnia 16 stycznia: „Trafika pani generałowej” premiera o godz. 20.
Sobota, dnia 18 stycznia: „Dziady” dla szkół o godz. 15.30.
Sobota, dnia 18 stycznia: „Trafika Pani Generałowej” o godz. 20.

Repertuar Teatru Domu Ludowego w Chorzowie.

Wtorek, 14 stycznia godz. 19.30. Gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic: „Święty płomień”, sztuka Somerset-Maughama. Przedstawienie dla żaląg Polsk. Kop. Skarbowych.
Piątek, 17 stycznia, godz. 15.30. Dwa gościnne występy Teatru Polskiego z Katowic: „Dzieci pana majstra”, bajka Krzemieńskiego.
Godz. 20: „Trafika pani generałowej”, komedia Bus-Fekete.

Dział handlowy.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 13 stycznia.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonów. (Ceny transakcyjne w odjemny w nawiasach).

Ziarno (14.25—14.50) 14.25—14.50. Pszenica jednolita (20—20.25) 20—20.25. Pszenica zbierana 19—19.25. Owies jednolity (16.50) 16—16.50. Owies zbierany 15—15.50. Jęczmień na kaszę 16—16.50. Jęczmień pastewny 14—15. Fasola biała 20—22. Fasola krasa 22—23. Łubin żółty 12—12.50. Łubin niebieski 10—10.50. Groch Wiktoria (32) 32—33. Groch polny 23—25. Mąka ziemniaczana superiór 33—34. Mąka 70—73. Hreczka 15.50—16.50. Kukurydza 16.50—17.50. Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. (32.50) 32—32.50. IB 0—45 proc. 30—31. IC 0—55 proc. 29—30. ID 0—65 proc. (28.50) 28—28.50. IID 45—65 proc. 20.50—21.25. M a żytnia wyciągowa 0—30 proc. 21.75—22.25. gat. I 0 45 proc. (21.50) 21.25—21.75. I 0—55 proc. (20.75—21.25) 20.75—21.25. gat. II 45—55 proc. 16.50—17. razowa —90 proc. 19—19.50. Otreby pszenne grube przemiatu standardow. 10.75—11.25. średnie (10—10.50) 10.25—10.75. mialkie 9.75—10. żytnie (9.75—9.90) 9.75—10. Kuchy lniane (16.25) 16—16.50. Kuchy rzepakowe 13—13.50. Kuchy słonecznikowe 43—44 proc. 18.50—19.50. Śrut słonecznikowy 34—36 proc. 16—17. Śrut sojowy 23—23.50. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. 15—16. Słoma prasowana 3.75—4.25. Siano łakowe 8.50—9.50. Siano kończyna 9.50—10. Nasiona: Wyka 23—24. —

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 13 stycznia.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgia 89.30 89.43 89.12. Holandia 360.43 361.12 359.68. Londyn 26.19 26.26 26.12. Nowy Jork kabeł 5.27 5.28 1/4 5.25 3/4. Paryż 35.01 35.08 34.94. Praga 21.96 22.00 21.92. Sio 131.50 131.83 131.17. Zurych 172.50 172.84 172.16. Sztokholm 135.05 135.33 134.72. Dolar przyw. 5.26—5.26; dolar złoty 9.04.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

7-my dzień ciągnięcia.

GŁÓWNE WYGRANE I-e i II-e ciągnięcie

Złotych 50.000 na n-ry: 13070 21723
Złotych 5.000 na n-ry: 10798 42196
58646 99439

Złotych 2.000 na n-ry: 42 828 7905
11296 21472 27489 32212 35117 38212
38292 45328 54000 77759 81270 98395
103982 118861 144519 180480 192092
Po złotych 1.000 na n-ry: 16997 35087
37412 50386 60632 64449 74448 93483
103369 115119 117944 119003 335
129465 137401 139959 142768 917 144863
162805 165344 163325 189113

GŁÓWNE WYGRANE IV-e ciągnięcie

30.000 zł. na Nr.: 141176
10.000 zł. na Nr. Nr.: 11797 43470
5.000 zł. na Nr. Nr.: 2462 120000
2.000 zł. na Nr. Nr.: 7414 7509 9764
28891 31102 39998 40884 52337 71039
70134 98520 103814 147030 157010 168114
168584 177809 183752 187787 189713
1.000 zł. na Nr. Nr.: 2206 5680 9223
14382 20611 37287 37600 42109 43882
46251 51354 53191 66294 76661 78668
91727 94956 109522 110135 111504 119772
123040 128706 131865 132703 138067
145237 151736 152794 158338 158545
158869 159870 163517 165597 182057
180507 193816